

CZEGO WOLONTARIAT MOŻE NAUCZYĆ MŁODYCH LUDZI (I SZKOŁY)?

Co właściwie edukacja ma wspólnego z wolontariatem? Czemu szkoła ma się do tego mieszać? I czy przypadkiem nie jest tak, że wolontariat odciąga od prawdziwej nauki, bo zajmuje sporo czasu i nie przekłada się na szkolne osiągnięcia... Nie ma wprawdzie przekrojowych badań na ten temat, można jednak śmiało wysunąć hipotezę, że jest dokładnie odwrotnie. Wiedzą o tym najlepsze uniwersytety na świecie i dlatego przyjmując kandydatów na studia zwracają uwagę nie tylko na ich wyniki, ale przede wszystkim rzeczy, które robili oni z własnej woli, dla innych i z innymi. Wolontariat jest też mile widziany przez najbardziej pożądanym pracodawców – zwłaszcza w przypadku młodych kandydatek i kandydatów, wolontariat zwiększa szanse. Każdy menadżer, koordynator projektu czy kierownik zespołu - w Polsce i na świecie - woli zatrudnić kogoś, kto ma za sobą jakiś wolontariat, niż osobę, która nigdy nic takiego w życiu nie robiła. I nie jest to tylko moda albo snobizm. To wynikająca z wieloletnich doświadczeń wiedza, że wolontariusz to osoba, która jest zmotywowana, potrafi działać, wierzy, że warto rozwiązywać problemy, pomagać innym i popychać sprawy do przodu... A także - zwykle lepiej zarządza swoim czasem i skuteczniej komunikuje się z ludźmi.

Wolontariat nie powinien być jednak traktowany jako „mocny punkt” w CV. Przeciwnie, im bardziej bezinteresowne i autentyczne jest nasze działanie, tym większa jego wartość, zwłaszcza dla osoby, która się tego podejmuje. Paradoksalnie - w świecie, gdzie niemal wszystko da się przeliczyć na pieniądze lub inne korzyści – właśnie płynące z wewnętrznej motywacji i wolnej woli czyny łatwo rozpoznać. One też na długo zostają w pamięci i doświadczeniu obu stron – obdarowujących i obdarowanych.

Bycie wolontariuszem czy wolontariuszką zwiększa szanse edukacyjne młodych ludzi, nie tylko dlatego, że podnosi ich poczucie własnej wartości, poprawia ich wizerunek w oczach innych, ale także dlatego, że wolontariat sam w sobie jest wartościowym doświadczeniem edukacyjnym. Wystarczy się przyjrzeć, jak młodzi ludzie, którzy robią coś na rzecz innych, uczą się skutecznej komunikacji ze swoimi rówieśnikami i dorosłymi, z którymi muszą się na coś umówić, jak uczą się współpracy, planowania i dotrzymywania terminów, zarządzania czasem i innymi rzadkimi dobrami, rozliczania siebie i innych z zadań, których się podjęli, a czasem także – z pieniędzy lub sprzętu. Wolontariat to także szkoła odpowiedzialności za drugiego człowieka, szkoła inicjatywy i przedsiębiorczości, a wreszcie – empatii, której niedostatki we współczesnym świecie, w tym w świecie młodych – coraz wyraźniej wszystkim doskwierają.

Wolontariat uczy wreszcie podejmowania decyzji – na co poświęcić własną uwagę i czas, w co zaangażować swoją energię i emocje. Uczy także podejmowania ryzyka w kontaktach z innymi ludźmi i w nowych sytuacjach społecznych. Rozwija – tak trudną nie tylko dla młodych ludzi – akceptację nieuchronnej niepewności w kontaktach z innymi: w działaniach

wolontariackich często stykamy się z ludźmi spoza naszej „strefy komfortu”, których mniej znamy i których trudniej zaklasyfikować do jakiejś znanej nam już „kategorii”, a sama sytuacja jest mniej zdefiniowana niż na przykład zajęcia lekcyjne czy praca na podstawie umowy zlecenia. To rozwija elastyczność, uczy reagowania na nowe wyzwania – interpersonalne, kulturowe czy organizacyjne.

Nie trzeba długo wyjaśniać, dlaczego wolontariat może być skuteczną formą edukacji społecznej i obywatelskiej. Działanie na rzecz innych, zaangażowanie, solidarność międzyludzka i wspólne rozwiązywanie problemów to przecież kwintesencja odpowiedzialnego obywatelstwa. Na dodatek to rzeczy, których nie da się nauczyć inaczej, niż coś samemu robiąc – może to być uczniowski projekt edukacyjny „Senior/ka w internetowej sieci”, akcja samorządu uczniowskiego „Starszy brat, starsza siostra” albo inicjatywa kilkorga młodych mieszkańców nowego osiedla pod hasłem „Osiedlowe śniadanie na trawie”. Im bardziej autentyczne jest takie działanie i im bardziej odpowiada ono na potrzeby konkretnych osób, tym lepiej.

Z tego punktu widzenia najmniej rozwijające są takie formy wolontariatu, które sprowadzają się wyłącznie do zbierania pieniędzy – to często rutynowe działanie, gdzie na dodatek młodzi ludzie nie mają zwykle rzeczywistego kontaktu z osobą, dla której chcą zebrać fundusze. Nie zawsze znają jej rzeczywiste potrzeby i warunki życia, więc nie są po prostu w stanie zaangażować się osobiście. Większy sens mają oczywiście takie akcje wtedy, gdy nie są to wydarzenia jednorazowe lecz lokalne, krajowe lub nawet globalne kampanie społeczne – dobre przykłady to udział dzieci i młodych ludzi w takich przedsięwzięciach jak „Szlachetna paczka” czy coroczna zbiórka Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Warto tu wspomnieć, że niektórzy przedstawiciele nurtu krytycznego w socjologii twierdzą nawet, że działania charytatywne w dłuższej perspektywie nie służą zmianie realnej społecznej, a raczej utwierdzają utrwalone podziały społeczno-ekonomiczne. Dają obywatelom w lepszej sytuacji finansowej fałszywe poczucie wspierania słabszych i „poprawiania świata”, a potrzebującym wcale nie zapewniają trwałej poprawy losu, uzależniając od wsparcia tych, którym się lepiej powodzi i którzy najwyraźniej lepiej sobie w życiu poradzili... Nie chcemy tu kwestionować sensu tego rodzaju działań wolontariackich, a jedynie zachęcić szkoły do organizowania przemyślanych programów pomocy, wynikających z autentycznych motywacji młodych ludzi oraz odpowiadających na autentyczne potrzeby dotkniętych chorobą, nieszczęściem czy kataklizmem beneficjentów pomocy. Tam, gdzie to możliwe, akcjom zbierania pieniędzy powinien towarzyszyć bardziej osobisty kontakt wolontariuszy ze wspomaganymi – choćby listowny, mailowy czy przez media społecznościowe.

Bycie wolontariuszem rozwija nie tylko kompetencje społeczne i obywatelskie, często jest także sposobem na zdobycie wiedzy i umiejętności z różnych dziedzin nauki i życia. I tak działania w przestrzeni miejskiej – np. dotyczące dostępności miejsc użyteczności publicznej dla osób

niepełnosprawnych czy zieleni miejskiej uczą, jak działają lokalne instytucje, jakie są ich kompetencje, źródła finansowania czy sposoby zarządzania różnymi obszarami życia w ich gminie. Dzieci i młodzi ludzie chętnie angażują się w pomoc bezdomnym zwierzętom, co nie tylko uczy wrażliwości i zaradności, ale także zasad opieki nad zwierzętami i ich karmienia, a wreszcie – skutecznych strategii szukania im nowego domu. Czytanie książek młodszym koleżankom i kolegom, jak w projekcie „PoczytajMY” rozwija nie tylko wrażliwość na potrzeby dzieci, ale także znajomość literatury, umiejętność wyraźnego mówienia i czytania, a także wymyślania plastycznych czy muzycznych zadań kojarzących się z wybraną lekturą.

Młodzi ludzie działający jako wolontariusze przy okazji wydarzeń kulturalnych – filmowych, teatralnych, plastycznych czy muzycznych – mają szansę rozwinąć pasje w tych dziedzinach i wielu z nich z tego świetnie korzysta. Świadczą o tym choćby losy osób pomagających w organizacji szkolnych czy gminnych przeglądów, festiwali, koncertów i wystaw - wielu z nich na zawsze wiąże swoje losy z kulturą i sztuką, jako twórcy lub animatorzy czy menadżerowie kultury.

Z kolei młodzi wolontariusze lokalnych, ogólnopolskich czy nawet światowych programów ekologicznych uczą się nie tylko wspólnego dbania o środowisko naturalne, ale także zdobywają wiedzę o tym, jak działania ludzi wpływają na przyrodę, jak można ograniczyć negatywne skutki tego oddziaływania, racjonalizując zużycie wody, ograniczając nadmierną konsumpcję czy emisję szkodliwych substancji do atmosfery, jak w programie CEO „Weź oddech”. Popularnością cieszą się projekty szkolne, polegające na poznawaniu, popularyzowaniu i ochronie lokalnej przyrody, rzadkich gatunków zwierząt czy roślin – wiele podobnych działań prowadzi się we współpracy z miejscowymi stowarzyszeniami miłośników ptaków, parków czy starych drzew. Jak pokazują akcje dotyczące np. ochrony pszczół, organizowane między innymi przez Greenpeace, takie inicjatywy znajdują podatny grunt także w miastach i można je integrować z działaniami „zielonych” ruchów miejskich.

Dodatkowy sens mają projekty, w ramach których uczennice i uczniowie wyznaczają ścieżki krajoznawcze i przyrodnicze, organizują gry terenowe, uwzględniające „stanowiska” najciekawsze przyrodniczo czy geograficznie punkty, ale także miejsca ważne dla ochrony środowiska, takie jak nowoczesne oczyszczalnie ścieków lub stacje badania zanieczyszczenia powietrza. Ścieżki i trasy piesze lub rowerowe łączą edukację biologiczną czy ekologiczną z aktywnością fizyczną i skierowane są zwykle do szerokiego grona odbiorców – wybranych grup lokalnej społeczności, ale także przyjezdnych i turystów.

Inną formą wolontariatu opartą na silnym związku z miejscem, w którym młodzi ludzie mieszkają są projekty dotyczące dziedzictwa historycznego i kulturowego. Młodzi ludzie badają przeszłość swojej miejscowości, szukają ciekawych i często zapomnianych jej śladów, starych budowli, przydrożnych lub podwórkowych kapliczek, zaniedbanych cmentarzy i pomników. Dowiadują się, kto kiedyś mieszkał w domach, gdzie oni teraz żyją. Zbierają dawne opowieści, prawdziwe historie i legendy, dokumentują swoje znaleziska i pokazują swojej społeczności w

wybranej formie – tabliczek informacyjnych, prezentacji multimedialnych, reportaży fotograficznych, filmów czy spektakli plenerowych. Różnych form artystycznego przetwarzania dziedzictwa kulturowego próbowali uczniowie m.in. w programie Kulthurra! wolontariusze opiekują się zaniedbanymi miejscami i przywracają ich historie zbiorowej pamięci, a niekiedy nawet dokonują ich symbolicznej adopcji, jak w „Śladach przeszłości”.

Szczególne znaczenie mają działania pokazujące wielonarodową i wielokulturową przeszłość danej miejscowości czy dzielnicy – w projekcie „Cztery strony Warszawy” młodzi ludzie stają się przewodnikami po świątyniach czterech wyznań – ewangelickim kościele, prawosławnej cerkwi, meczecie i synagodze...

Nikt nigdy nie powiedział, że wolontariat nie może wykorzystywać uczniowskich pasji, np. miłości do filmów czy muzyki. Pasja taka może stać się naturalnym impulsem do stworzenia dyskusyjnego klubu filmowego dla rówieśników, młodszych dzieci czy seniorów. Miłośnicy gier terenowych mogą np. cyklicznie organizować filmowe albo fotograficzne gry miejskie. Pasjonaci majsterkowania czy gotowania także z pewnością znajdą dobrych odbiorców swoich usług, a zbudowane w trakcie wolontariatu kompetencje i kontakty zaowocują może także w dorosłym życiu... Pomysłów jest wiele, ważne tylko by trafiły one w potrzeby lokalnej społeczności i/lub je kształtowały. Właściwie liczy się każda inicjatywa, która buduje kapitał społeczny, czyli ułatwia kontakty między ludźmi i współpracę.

I tu dochodzimy do ważnego punktu – wolontariat może wiele nauczyć nie tylko młodych ludzi, którzy biorą w nim udział, ale także nauczycieli oraz całe szkoły. Przeszawić je z nauczania zamkniętych dyscyplin, w zamkniętych ścianami klas i murami budynków przestrzeniach na łączenie wiedzy z życiem i rozwijanie nie tylko indywidualnego kapitału ludzkiego, ale także kapitału społecznego, z czym nasza oświata ma od lat poważny problem. Taka zmiana sposobu myślenia wymaga też uruchomienia nowych sposobów budowania relacji z instytucjami pozaszkolnymi, z rodzicami i dziadkami, lokalnymi władzami czy pracodawcami. Wyzwala nowe zasoby w samej placówce i buduje sieć powiązań z nowymi sojusznikami, co liczy się zwłaszcza w warunkach dynamicznych i nie zawsze pozytywnych zmian w systemie edukacji.

Warto w tym miejscu dodać, że już w latach 80-tych w krajach anglosaskich tzw. *service-learning* uznano za odrębną metodę pedagogiczną i rekomendowano ją nie tylko w szkołach, ale też na wyższych uczelniach. W USA powstał Campus Compact - koalicja uniwersytetów, której celem było rozwijanie aktywności społecznej młodych ludzi przy wsparciu pracowników akademickich i instytucji uczelnianych. Zwraca się przy tym uwagę, że praca dla społeczności powinna zawsze łączyć służbę dla innych ze zdobywaniem wiedzy. *Service learning* zawiera trzy komponenty: 1) służba na rzecz członków lokalnej wspólnoty w odpowiedzi na ich rzeczywiste potrzeby; 2) zdobywanie wiedzy i kompetencji w trakcie zajęć szkolnych lub kursów uniwersyteckich; 3) refleksja, która pozwala połączyć wiedzę ze służbą i która może przyjąć

formę portfolio, bloga czy dyskusji. Uważa się, że jeśli zachowana jest równowaga między tymi elementami, taki sposób uczenia się może być szczególnie skuteczny, gdyż stawia młodych ludzi przed autentycznymi problemami i pytaniami, motywuje do poszukiwania odpowiedzi, które pomogą im skutecznie działać i uczy praktycznego stosowania zdobywanej wiedzy w określonym kontekście społecznym. Dzięki temu to wspólnota lokalna staje się „klasą”, gdzie młodzi ludzie uczą się przez doświadczenie, nie tylko wpływając na życie innych, ale także kształtując własny charakter - i swoje dalsze życie.

Warto byłoby wykorzystać w polskich szkołach – a może także wyższych uczelniach – tę właśnie formę wolontariatu, gdzie działanie na rzecz innych łączy się ze zdobywaniem konkretnej wiedzy i przedmiotowych kompetencji. Wymagałoby to od dyrekcji szkół i nauczycieli przygotowania merytorycznego wsparcia dzieci i młodych ludzi w rozwiązywaniu konkretnych społecznych, historycznych, prawnych czy ekologicznych zagadnień, na które napotykają – w formie zajęć lekcyjnych, pozalekcyjnych czy choćby pomocy w znalezieniu odpowiednich materiałów i kursów w sieci i/lub bibliotece. Chodzi o to, by połączyć doświadczenia osobiste i interpersonalne z rozwojem poznawczym, zdobywaniem wiedzy i krytyczną refleksją w konkretnych dziedzinach związanych z wybranym przez uczniów obszarem działań wolontariackich – przyrody, geografii, matematyki, języka polskiego i języków obcych, historii, wiedzy o społeczeństwie, podstaw przedsiębiorczości, ekonomii, a nawet informatyki.

Podsumowując - wolontariat może i powinien być powiązany z programem nauczania i programem wychowawczym szkoły - wtedy jego oddziaływanie będzie bardziej intensywne, systemowe i trwałe. Nie musi być nudny ani żmudny, może wiązać się z pasjami i zainteresowaniami dzieci i młodych ludzi. Nie może być przymusowy, szkoła może jednak go popularyzować i wspierać oraz doceniać uczniów, którzy są gotowi działać na rzecz innych.